Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Cena numeru 40 gr.

№ 5. (Ogólnego Zbioru 105). Sosnowiec, 19 Marca 1925 r. Rok V.

ZWIĄZKOWIEC POLSKI

Organ Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych.

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC Warszawska Nr. 22, telefon 3-02.

„Związkowca Polskiego" redaguje, wybrany przez Zarząd Związku, Komitet Redakcyjny, który ponosi moralną — odpowiedzialność za kierunek i całokształt pisma. —

Przedpłata za „Związkowca Polskiego" wynosi 2 Złote 20 groszy kwartalnie. ——

W organizacji i pracy — potęga i przyszłość Polski.

O „Rewizję podstaw".

Artykuły kol. Everta, nawołujące do rewizji podstaw, świadczą o głębokiem zrozumieuiu naszego Związku, jego potrzebach i niedomaganiach. Z hasłem nawołującem do rewizji podstaw — w zupełności się solidaryzuję — a otwarta na ten temat dyskusją — skłania mnie do rzucenia kilku uwag

Jako pierwsze i najważniejsze, to sprawy organizacyjne. Bez organizacji, niema Związku. Znaczenie siła i rozwój Związku, zależnem jest od sprawnej dobrej organizacji. Dziś możemy otwarcie powiedzieć — że organizacja w Zw. naszym — nie jest na tej wyżynie — na jakiej się znajdować powinna. Jakaż przyczyna? Organizatorowie Związku naszego — nie byli może przygotowani na taki jego rozrost, — nie przewidywali że działalność jego obejmie tak rozległy teren, jaki Zw. nasz osiągnął — jaki obejmuje. Dziś kontakt, między Oddziałami t. zn. członkami — a kierowniczemi organami Związku, jest mały, jest znikowy. Życie związkowe w poszczególnych Oddziałach (może z wyjątkami) jakby zamarło — sami członkowie odnosić się zaczynają do Zw. apatycznie bez wyraźnego zrozumienia i zainteresowania.

Obecny stan organizacji naszej — słusznie możnaby porównać do jakiejś maszyny, której pewne kółka już się trochę rozluźniły lecz maszyna jeszcze w ruchu, — ale gdy się tych — na pozór drobnych defektów nie naprawi — dalsze rozluźnianie, może unieruchomić całą maszynę. Dlatego też trzeba koniecznie „zrewidować" i ulepszyć organizację naszego Związku.

Uważam, że podstawą jest nawiązanie tego – ściślejszego kontaktu z członkami i kierownictwem Związku Dotychczas ten kontakt mają tworzyć Prezesi Oddziałów — przez udział w miesięcznych Zebraniach Zarządu. Jednakowoż wiemy — że wszyscy Prezesi na wszystkie Zebrania Zarz. — nie przybywają — a po powrocie do Oddz. nie informują wszystkich członków o decyzjach i uchwałach Zarządu. Powstają luki — brak zainteresowania — i apatja. Zaznaczam jednak, że wina Prezesów nie jest całkowitą — czy to z powodu niedogodności komunikacyjnych — czy w skomplikowanem występowaniu jawniejszem i śmielszem — na terenie własnego przedsiębiorstwa.

Z drugiej strony, Jener. Sekretarz Związku, jako sam jeden, nie jest w możności załatwiać spraw bieżących, brać udział w posiedzeniach i koniecznych konferencjach, redagowawać „Związkowca" — a równocześnie objeżdzać i często wizytować wszyskie Oddziały.

Dlatego powinien Zarząd zaangażować pomocnika Sekretarza, wzgl. dwóch nawet — a pracę tychże tak podzielić, by jak kol. Evert proponował — przynajmniej raz na 6 tyg każdy Oddział w swej siedzibie był wizytowanym. Zapyta ktoś — a gdzie środki na płace tych pomocników? Odpowiedź nie trudna! Jeśli będzie organizacja tak postawioną — że uzyska uświadomienie — zainteresowanie i zaufanie w skuteczność — to wówczas i wkładki członkowskie regularnie wpływać będą — wkładki bodaj przy dzisiejszej wysokości wpłacane regularnie przez wszystkich członków — na opłacanie tego — czy tych pomocników wystarczą.

Jednym z pośród wielu jeszcze innych czynników organizacyjnych — które tludno w ramach jednego artyakułu omówić — jest dla organizacji, a bardzo ważnym dla osiągnięcia celów Związku, — własny organ prasowy. Mamy i my swój organ „Związkowiec". Ale „Związkowiec" jako miesięcznik, nie może tej roli odegrać, do jakiej jest przeznaczonym i jaką dla dobra Związku powinien podjąć.

Najlepiej odpowiadałby temu zadaniu, **dziennik** mniej więcej taki, jak go kol. Evert w artyk. Rewizja podstaw przedstawia. Mam to przekonanie, że i ten projekt — nie jest niemożliwym do zrealizowania przy odpowiedniem ujęciu i poprowadzeniu. Jak to wiemy z historji „Związkowca", — był on początkowo prywatną własnością kol. Everta, — Zarz. Związku — nawet 100 egzempl. nie mógł zapewnić. Dziś „Związkowiec" rozchodzi się w 3,000 egzempl. i „Legenda Związku" jak poprzednio mniemano, spełniła się. Przypuszczam, że nawet dziennik nie leży w krainie „legend".

Obecnie pracownicy — członkowie naszej organizacji i tak jakiś dziennik prenumerują czy kupują. Czy nasz organ — nasz własny dziennik nie mógłby zastąpić dotychczasowe?

Konkretyzując, stawiam propozycję, — ażeby Oddziały przeprowadziły dyskusję w tym kierunku między swymi członkami — a delegaci na najbliższem Zjeździe odpowiednią uchwałę powziąść mogą. Z

drugiej strony Zarząd, na Zjazd Del. przygotuje odpowiedni materjał do dyskusji i ewent. uchwały.

Odnośnie do ubezpieczenia, czy to w prywatnej instytucji ubezpieczeniowej (kol. Evert) czy w sprawie Kasy Ubezp. (kol. Prezes Grunwald) — jestem innego zapatrywania. Ani jedno — ani drugie nie rozwiązuje sprawiedliwie — i dostatecznie — nie zapewnia jakiejś wydatnej, słusznej i trwałej pomocy na starość. Mojem zdaniem w innym kierunku usiłowania, starania winniśmy skierować. A mianowicie w kierunku ustawowego zabezpieczenia pensyjnego. A z chwilą uzyskania, — **odpowiedniego ustawowego zabezpieczenia pensyjnego,** czy własna Kasa Ubezp. — czy też ubez. w prywatnej instytucji byłyby aktualne? Sądzę że nie. Dlatego, energię, wolę i wysiłek jak największy skierować winniśmy ku temu, by uzyskać odpowiednią ustawę pensyjną — przy redagowaniu której — były głosy i słuszne żądania naszego przedstawicielstwa uwzględnione

Nie twierdzę jednak, by dla jakiejś koleżeńskiej, doraźnej pomocy (n. p na wypadek śmierci) zbyteczne były pewne fundusze Owszem, jakaś koleżeńska, w Oddziałach towarzystwa „Samopomoc“ jest rzeczą dobrą, a nawet wskazaną — przy obecnych trudnych warunkach bytu. Podkreślam jednak, — że zadanie swe nalezycie mogłyby spełnić tylko fundusze „Samopomocy“ w Oddziałach, z tego powodu, że członkowie zgrupowani w danym Oddziele, najlepiej potrzeby swoje znają — i jakiejś aktualnej potrzebie — tymi funduszami będą się starali zapobiec Przy tem, — część takiego funduszu może być przeznaczoną na finansowanie odczytów, wykładów — czy wszelkich akcji związanych z podniesieniem poziomu umysłowego i zawodowego.

Prawda, że każda z powyżej poruszanych spraw wymagałaby osobnego szczegółowego omówienia, lecz przez takie ogólne podanie zarysów, można ustalić kierunek w jakim prace postępować mają — i co, przyczynić się może do zrealizowania zadań i celów Związku.

Wiele już zrobiono — ale jeszcze ogrom pracy przed nami — lecz przekonanie — że sprawa nasza sprawiedliwą i słuszną jest, niechaj dodaje bodźca do dalszej pracy i wytrwałości.

Wiktor Faltus.

O samopomocy.

(Z powodu artykułu „Rewizja podstaw“ W. L. Everta).

Kolega Evert proponuje. „Kasę Ubezpieczeniową Związku oprzeć o poważną instytucję ubezpieczeniową czyli oddać się w opiekę i zdać na łaskę, wszelkie formy biurokratyczne i formalne instytucji, bądź co bądź odrębnej, mającej swoje cele na oku.“ Jakiebyśmy nie spisywali umowy i obwarowywali swoje prawa — nigdy one nie będą temi prawami, na które nie sarkaliby zainteresowani. Jeżeli sami nie umiemy sobie poradzić i ostre przepisy czy uchwały złagodzić — to nie łudźmy się, aby obca nam instytucja była wygodniejszą, bardziej korzystną niż własna, tembardziej że Kasa Ubezpieczeniowa nie wymaga nadzwyczajnych prac biurowych.

Chociaż jesteśmy tylko pracownikami i mamy walczyć o swe prawa i prerogatywy, to jednak nie wypuszczajmy z rąk tego, co sami możemy udoskonalić, zrobić pożytecznym.

Wielu z nas zna z doświadczenia instytucję ubezpieczeniową na życie i wie, że premja, otrzymana po określonym terminie w razie dożycia — równa się wpłaconym składkom z dodatkiem 1 — 3% w stosunku rocznym. Wiele ludzi oszczędnych i silnej woli uważało za korzystniejszą formę oszczędzanie wprost, choćby do Kas oszczędnościowych niż ubezpieczenie na dożycie; tak było przed wojną światową. W czasach dewaluacji ile potracili ubezpieczeni — instytucje ubezpieczeniowe mogłyby dużo o tem powiedzieć, a cyfry byłyby wcale nie zachęcające.

Autor artykułu zapewne obliczył i mówi że ubezpieczenie na 500 lub 300 złotych zwiększyłoby

Literatura jako czynnik społeczny.

Czyniąc zadość kilkakrotnie wyrażanym życzeniom, by „Związkowiec“ pomieszczał artykuły treści ogólnokształcącej, zamieszczamy artykuł o literaturze jednego z wybitnych krytyków literackich młodszej generacji. Zapoczątkuje on serję podobnych artykułów, które będziemy w „Związkowcu“ umieszczali.

Red.

Literatura jest niewątpliwie jedną z najpotężniejszych dzwigni życia zbiorowego. Pod jej tchnieniem i wymową kształtują się poglądy, opinje i cała fizjognomja danego środowiska nabiera określonego wyrazu Literatura, bowiem, jest jednem ze zjawisk najściślej związanych z życiem, którego charakter duchowy jest wynikiem twórczej pracy literackiej Pozornie wydaje się, że dzieła poetyckie, urodzone w wyobraźniach nadmiernie wrażliwych, marzycielskich jednostek są obrazem „wymyślonego“ życia, nic wspólnego z realną rzeczywistością nie mającego Gdy tymczasem przez usta poetów i pisarzy przychodzą do głosu najżywotniejsze sprawy bytu narodowego, i w świetle wizji artystycznej najjaskrawiej i najprawdziwiej występują wszystkie wypukłości i wklęsłości powszechnej egzystencji. Już Maurycy Mochnacki pod wpływem estetyki niemieckiej, szczególniej Schellinga, stwierdził, że literatura jest organem świadomości danego narodu, że naród pozbawiony swej literatury, a więc nie zdolny do uświadomienia sobie jestestwa swego — traci cechy odrębności kulturalnej a z nią i prawo do niepodległego wolnego istnienia. Literatura to soczewka skupiająca najgłębsze i najważniejsze promienie uczuć i myśli danej powszechności — autorzy zaś to wyraziciele tej wewnętrznej mocy środowiska. I nawet wtedy gdy poeta „sobie śpiewa a muzom“ kiedy oderwany od zbiorowiska ludzkiego w zupełnem osamotnieniu przeżywa czysto indywidualny proces i jedynie dla swojej wewnętrznej potrzeby pisze — staje się może i nieświadomie, o ile, oczywiście, jest istotnym twórcą a nie grofomanem, jednym z wyraziciel zatajonego dla oczu i uszu, podświadomego życia społecznego. Jeżeli więc literatura jest zwierciadłem świado-

przeciętnie składkę o 1 złoty, czyli z 34 groszy zwiększyłaby się opłata do 1 zł. 34 gr. miesięcznie Jeżeli obecnie opłacamy 34 gr. i Kasa Ubezpieczeniowa może wypłacać po 150 zł. to opłacając 1 zł. 34 gr. z tejże Kasy moglibyśmy otrzymywać conajmniej 600 zł. a nie 500 lub 300 zł. jak nam ofiarowywuje Szanowny Autor. Cyfrowo projekt nie wykazuje korzyści. Jeżeli projekt reorganizacji Kasy Ubezpieczeniowej uważam za niepraktyczny, to jednak musimy się zastanowić nad niedomaganiami, wykazanemi w artykule W. L. Everta i przeciwstawić dobrą gospodarkę i umiejętne załatwienie zainteresowanych.

Rzeczywiście zapomoga 150 zł. w razie śmierci członka to zdaje się minimum co sami sobie, czyli spadkobiercom członka Kasy Ubezpieczeniowej możemy dać. Musimy dążyć do zwiększenia zapomogi a tem samem do obarczenia członków wyższą składką i to być musi.

Należy omówić w łonie Zarządu cały regulamin Kasy Ubezpieczeniowej i zastanowić się dla czego może mieć miejsce postawiony w punkcie 3 zarzut: „sumy wnoszone **nie przepadałyby**“ gdyż sumę ubezpieczoną uzyskiwałby każdy po dojściu do 55 roku życia

Bezwzględnie trzeba zarządzić aby sumy wnoszone nie przepadały a stanowiły własność oszczędzającego i cząstkę„ polskiego kapitału rodzinnego.“

Przypuszczam, że nie mylę się, tłomacząc sobie intencje Sz. Autora w ten sposób, że broni prawa własności, że chociaż płacimy składki jako członkowie Związku i otrzymujemy, a raczej nasi spadkobiercy z Kasy Ubezpieczeń Związku zapomogi, to jednak uważa wpłacone składki za indywidualną własność członka a nie własność zbiorową, do której tylko członkowie mają prawo.

Możnaby życzących sobie ubezpieczać grupami za pośrednictwem Związku w poważnej instytucji ubezpieczeniowej, ponieważ dla wielu 500 ewent. 300 zł. to zaledwie miesięczna pensja dla której nie warto się kłopotać samemu przez chodzenie do lekarza, regurarlne opłacanie składek w miejscach niedogodnych, niepewność czy opóźnienie wpłaty składki nie pociągnie za sobą kary, unieważnienia polisy — a tem samem bezpowrotnej straty zaoszczędzonych kapitałów. Więc gdyby Związek podjął się i przeprowadził ubezpieczenia grupami dobrowolnie zgłaszających się swych członków na sumy dajmy na to 300, 500, 1000, 2000, 5000 złotych to przeciw temu ogół członków mieć nic nie może. Ale żeby zwinąć Kasę Ubezpieczeniową przy Związku dla tego aby się ubezpieczyć na 500 lub 300 zł. w poważnej instytucji ubezpieczeniowej o tem nie powinniśmy nawet i myśleć. Kasa Ubezpieczeniowa w myśl intencji członków założycieli tej Kasy stanowi nieodłączną całość Związku i bez ujmy dla Związku nie może być od niego odłączoną.

Walery.

Zaniedbane dzieło.

Do spraw bezsprzecznie trudnych, acz bynajmniej nie przekraczających twórczej możności jednostki, należy skoordynowanie poczynań organizacji, operujących na odmiennych terenach, odmiennymi metodami, w odmiennej atmosferze i w odmiennej psychologji członków.

Hasło skupienia się, hasło łączenia się w większe ośrodki, aczkolwiek bezwzględnie zdrowe w założeniu i godne najintensywniejszego wcielenia w życie, niejednokrotnie jednak, winno być przyjmowanem z zatwierdzeniem miejsca, a głównie.. czasu. Bez tego zastrzeżenia, przedwczesnem „dojściem do celu“ można cel ten, jedynie . odsunąć, można, w najlepszej wierze i woli najszybszego dokonania czegoś, faktycznie to „coś“ jeżeli nie uniemożliwić, to, bądź co bądź, znacznie utrudnić.

Błąd doktrynera polega przeważnie na zapatrzeniu się bezwzględnem w głoszoną ideę, jako zjawę wcieloną w życie i rozpatrywaną, w zupełnem oder-

mych i nieświadomych przeżyć i stanów ogólnych to, oczywiście, sama z kolei musi wpływać na rozwój i charakter ogółu Jako twór życia sama rodzi życie. I tu rola jej jest wprost olbrzymia o nie z koniecznej skali świateł i cieni, rodzajów, gatunków i sposobów oddziaływania na ludzi. Pomijam w tej chwili literaturę tendencyjną, dydaktyczną, tworzoną specjalnie w tej myśli, ażeby czegóś uczyć, coś głosić, zaczemś agitować — słowem piśmiennictwo na służbie pewnej świadomej idei społecznej czy politycznej. Każdy z łatwością rozpozna jaskrawą rolę społeczną tego typu dzieł, które kontem wartości artystycznej stają się trybuną propagandy ideowej, narodowej czy obyczajowej nie wiele społecznego ze sztuką mającą. Chodzi mi o t, zw. literaturę piękną, o dzieła z poetyckiego natchnienia poczęte, które się czyta rzekomo dla t. zw. przyjemności, bez przykładania większej wagi na wpływ tych utworów w naszem życiu, (jak — że często się słyszy uwagi pełne pobłażliwości czy nawet lekceważenia, że tego rodzaju książki są luksusem, deserem po sutym obiedzie, zabawą po pracy...) Jasną jest rzeczą, że takie dzieła nie promieniują świadomie na nasze życie, że przenikanie ich jest najczęściej niewidoczne i powolne, ale przecież skutek znacznie głębszy. Dzieło sztuki działa na nasz system uczuciowo-wyobraźniowy przez piękno wyrazu swe-go. Wywołuje w nas szereg wzruszeń, które wstrząsają duszą, budzą niewyzyskane a tkwiące w niej możliwości, rodzą tęsknoty i pragnienia podobnie jak słońce wiosenne rodzi burzliwe potoki z martwej skorupy lodu. Utwór dydaktyczny przeważnie działa na nasz intelekt — utwór artystyczny na wszystkie władze duchowe. Wpływ pierwszego gatunku literackiego realizuje się bezpośrednio i natychmiast w sferze naszej świadomości — wpływ drugiego przejawia się pośrednio i po pewnym czasie t. j. w chwili kiedy nieświadome podniecenie wewnętrzne po opanowaniu całego organizmu zapali się ostatecznie świadomą myślą, Droga to dłuższa ale drąży głębszą kolej w życiu psychicznem człowieka. Słowem, autor tendencyjny podaje gotowy preparat moralny dla mózgu w formie teorji — dzieło sztuki pubudza całego człowieka i zmusza go do czynu, do czynu wewnętrznego, który produkuje nową formę życia.

A więc przykłady. Tragedja wznieca w nas po-

waniu od życia. Błąd każdego, niemal, młodego działacza, to niedostateczne liczenie się, przy przeprowadzeniu zasady, z wysuniętem powyżej, zastrzeżeniem czasu, miejsca i ludzi.

Nie znaczy to bynajmniej, bym miał się wyprzeć rzuconego niegdyś twierdzenia, że „skoro fakty nie zgadzają się z teorją, to tem gorzej dla faktów" — bynajmniej — pozostaję zwolennikiem, zaciętym zwolennikiem naginania życia do teorji, a nie naodwrót, a pozostaję dlatego, iż teorja — to myśl, a życie — to przeważnie sucha, przeciętna walka egoizmów i wyrachowań, dla tego, że należy podnosić i podwyższać przyziemnie — realne do poziomu nieba — myśli, a nie zniżać słońca idej do kałuż życiowych porachunków — uważam tylko że naginanie winno być ostrożnem, że trudność kierującej dłoni, jest „gorzej niż zbrodnią, bo jest błędem", że wreszcie, w samej idei winno być uwzględnione zastrzeżenie miejsca, czasu i ludzi.

Do tych właśnie zagadnień, w których forsowne przyśpieszanie rozstrzygnięcia, grozi rozstrzygnięcia tego opóźnieniem, czy zgoła nawet zwiędnięciem, należy zagadnienie skupienia pod jednym sztandarem i jednym kierownictwem, w ramach jednego wielkiego zespołu, organizacji odmiennych, aczkolwiek zdążających do wspólnego celu, identycznemi nieraz w niektórych przejawach metodami. Tymczasem zwolennicy „łączenia się" wyznawcy utartego „w jedności — siła", zapatrzeni ślepo w liczbę i formę, neglizują, aż nazbyt często, treść i jakość, szematyzując niemiłosiernie, zróżniczkowane organizmy. Dążenie do łączenia, **w dany moment**, sprzecznego, choćby w datach, w nawyku, lecz w dodadku ważkiem, w nawyku poważnem czy tradycyjnem, powoduje formę sztuczną, we wnętrzu odśrodkową, łatwą do rozsadzenia, przy pierwszem niepowodzeniu, a lada krawiec wie, iż łatwiej kroić niż — przerabiać.

Zrywanie niedojrzałych owoców jest zbędne i rozrzutne — jest marnotrawstwem. Objadanie się nimi jest zawsze szkodliwem, a może być śmiertelnem.

Nie oznacza to bynajmniej apoteozowania bezczynności. Wprost przeciwnie. Bezczynność jest naj gorszym że stanów najcelniejszem wyładowaniem energji. „Co rząd zamierza uczynić wobec ataków opozycji" — zapytano pewnego premjera. „Wyczekać, aż się zmęczy" — brzmiała odpowiedź.

Jeżeli jednak — w pewnych danych warunkach forsowanie upragnionego, przyśpieszenie osiągnięcia zamierzanego celu, jest akcją w istocie od celu wsteczną, jeżeli baczna uwaga i wyczekująca postawa, jest środkiem należytym, jeżeli **bezpośrednie** rozstrzygnięcie, okazuje się przedwczesnem, może — więcej, należy, przyspieszać je pośrednimi środkami. Do tych zaś należy wyszukiwanie, podkreślanie zamierzeń identycznych, interesów wspólnych, oraz koordynowanie poczynań ku urzeczywistnieniu tych zamierzeń skierowanych. Do takich zamierzeń i celów, należą, z reguły, prawie zawsze, cele i zamierzenia kulturalne

Konkretyzując teoretyczne przesłanki niniejszego wydaje mi się, iż zlanie się inteligenckich związków zawodowych Zagłębia Dąbrowskiego i Śląska, jest celem zasadniczym, którego nie należy spuszczać z oka. Jest ono i być powinno „rozumem stanu" i ambicją twórczą, kierowników, zmysłem rzeczywistości samych organizacji. Jednocześnie, jednak, uważam iż obecne zlanie się takie jest niemożliwe, gdyby zaś dokonało się, byłoby i przedwczesnem, i sztucznem, i szkodliwem. Zbyt wielka różnica dzieli oba odłamy — różnica warunków, psychologji, metod, systemów i nawyków organizacyjnych, by można mówić o istotnem połączeniu. Toż trzech lat blizko pracy i kontaktu zabrało połączenie obu Zagłębi — skupienie pracowników Zagłębia i Sląska, jest piosenką przyszłości. I dlatego byłem i jestem przeciwnikiem akcji bezpośredniej.

Pozostaje jednak droga pośrednia — a jest nią wyzyskanie zamierzeń kulturalnych. Myślowe zbliżenie się obu odłamów pracowniczych, kontakt koleżeńsko-towarzyski, niwelowanie różnic w myślowem ujmowaniu zjawisk życiowych — oto najszybsza droga wiodąca do celu zupełnej łączności, — oto niechybna kładka rzucona przez egzystującą, nazwijmy raz po imieniu, niemal przepaść, światopoglądów i metod.

Miałoby to jeszcze i tę dobrą stronę, że umoż

---

czucie grozy i współczucia dla beznadziejnej walki bohaterów i tem samem kształtuje w nas hart i głębsze zrozumienie w obliczu kataklizmów i nieszczęść społecznych. Komedja uczy nas demaskować błazeńską powagę sytuacji i ludzi. rozwija trzeźwy zmysł rzeczywistości, rozszerza pojęcie krytyczne.

Satyra, wyjaskrawiająca ujemne i śmieszne strony życia przekłuwa ironją nadęty balon blagi, fałszu' megalomanji i egoizmu. Wielkie obrazy życia wydarte przeszłości lub teraźniejszości uświadamiają nas o charakterze życia zbiorowego i indywidualnego, pozwalają poznać istotę tradycji i psychologję działań ludzkich, edukują nasze myśli i uczucia, zmuszają do samokrytycyzmu i szerszych spojrzeń na stosunek jednostki do społeczeństwa. Taką. np. jest rola powieści historycznych, psychologicznych, obyczajowych i t. p.

W Polsce, dzięki wyjątkowym warukom narodowo-politycznym literatura spełnia wielkie czynności niezależne od bezinteresownego kultywowania piękna co jest właściwym celem sztuki. Ciągłe rozterki wewnętrzne i zewnętrzne ciosy zaborcze uczyniły z poezji polskiej wielką mownicę niedoli narodowej skąd rozchodziły się na całą ojczyznę głosy bólu, wiary, nadziei i miłości. Literatura powstrzymywała ducha w niewoli, była pokarmem dla niego. wskazywała ideały przeszłości i przyszłości. Kochanowski, Potocki Krasicki, Trembecki, Mickiewicz, Słowacki, Krasiński, — to najwięksi poeci a jednocześnie nawięksi nauczyciele swego narodu Skąd szczególnie u nas zrodziło się nieodłączne od poety miano wieszcza — proroka, którego obowiązkiem jest rozpinać skrzydła pociechy i otuchy nad zbolałą duszą narodu. Wyjątkowe talenty, co więcej, czasem genialność zacytowanych poetów uchroniła ich dzieła od niszczącego wpływu najszlachetniejszej choćby tendencji — faktem pozostaje, że dopiero w wolnej Polsce literatura spełniać będzie normalną rolę czynnika społecznego bez uciekania się do sztucznego zniekształcania i obciążania sztuki — nauką. Piękno szybciej i głębiej uszlachetnia, wszelkie morały.

Pomir.

KOLEDZY! Pamiętajcie o regularnej wpłacie składek.

liwiłoby niejedno, dla poszczególnych organizacji nieosiągalne. Szczupłość środków każdego Związku, przy wspólnej na cele te kalecie, zostałoby poważnie zniwelowaną. Można by decydować się na przedsięwzięcie, niedostępne ani dla Z. Z. P. P. i H. ani dla P. Z. P. w odosobnieniu.

A kulturalne, towarzyskie i światowe życie prowincji wogóle, a Zagłębia, dzięki jego potwornym warunkom komunikacyjnym, w szczególności, wymaga gwałtownie ożywienia. Nie ten zwycięża kto bije, a ten kto bić potrafi.

Praktycznie biorąc, kulturalna działalność Związku, wyrażaćby się mogła i winna w:

1) Organizowaniu zebrań czysto towarzyskich, rozrywkowych (zakupywanie teatru na przedstawienia li związkowe, co umożliwi dobór repertuaru powracam tu do dawnego, z przed laty planu) rauty, loterje fantowe etc etc.

2) Organizowanie odczytów, zebrań dyskusyjnych etc.

3) Organizowanie bibljotek ruchomych.

4) Wzbogacanie literackie organów własnych.

Realnie wyobrażam to sobie w ten sposób, **iż oba Związki wyłaniają wspólny komitet kulturalno-towarzyski, przekażą mu stałe miesięczne wpłaty, rzeczą zaś tego komitetu będzie:**

1) Organizować zebrania towarzyskie i rozrywki towarzysko-koleżeńskie, naprzemian w Sosnowcu i Katowicach, jako centrach.

2) Opracowanie programu odczytów i zebrań dyskusyjnych, urządzanie ich, czy to naprzemian, w Zagłębiu, Małopolsce Katowicach, czy to, korzystając z niewielkich odległości, ponawianych, za jednym zachodem (np. sobota — Zagłębie Dąbrowskie, niedziela — Śląsk lub Małopolska).

3) Zakup książek i pism do małych biljoteczek i kierowanie ich ruchem okrężnym.

4) Wydanie niewielkiego na razie dodatku literackiego, dołączonego do obu pism związkowych Zresztą możliwości jest aż nadto. Wyliczanie uważam za zbedną. Chodzi o urzeczywistnienie samej myśli. Akcja nasunie się sama. Sądze, że urzeczywistnić powyższe, czyli dojść do porozumienia i wyłonić ciało organizacyjne dałoby się, przy energji kierowników Związków, w tydzień. Ważnem jest tylko, czy projekt uzyska aprobatę.

Cele są tu dwa: Natychmiastowy dodatni wynik akcji i, po drugie przygotowanie gruntu dla zbliżenia się, przyspieszenie chwili połączenia się obu Związków. No i, wreszcie, jedna przynajmniej, zasługa zasługa społeczna: wyrównanie różnie psychologicznych, zbliżenie myślowe, przełamanie spuścizny zaborów, osiągnięte przez kontakt bezpośredni a stały.

Sprawa wydaje mi się i pilną i ważną.

Władysław Ludwik Evert.

Zacni Winowajcy.

Współczesne życie polskie jest widownią jaskrawych, głębokich codziennych niemal, zmian. Warunki bytowania ulegają przeistoczeniom redykalnym. Dawne wstrząsy społeczne, jeżeli utraciły na sile zyskały na częstobliwości, tak, iż przeszły na stałe falowania powierzchni życia, powodują ciągłe przesunięcia zainteresowań, sił i wpływów — stawiając ogół i jednostkę, przed coraz to nowym zagadniem. Cele i metody, dobre i wskazane wczoraj, przesuwają się na plan drugi i trzeci — wysuwają się natomiast metody nowe, a co za tem idzie, odmienne metody działania Żywotność jednostki, a zwłaszcza już, żywotność organizacji, polega na błyskawicznem zorjentowaniu się w „celu dnia", na przystosowaniu do niego metody działania, na wysunięciu odpowiedniego zagadnienia i wybrania najracjonalniejszej drogi dojścia Jest to tajemnica zwycięstw jednostek, tajemnica oślepiająca, na pierwszy rzut oka, rozrostu i rozkwitu organizacji.

Rok 1925 różni się więcej od roku 1924, niż różnił się rok 1914 od roku 1907. W ciągu dnia przeżywamy tygodnie — w miesiącu jednym przepływają dawne lata

Czyn zbiorowy — to suma czynów jednostek. Uzdrowienie ogółu jest zawsze kwestją uzdrowienia jednostek. Kto się skarży na ogół, obwinia tem samem w części i siebie.

Dwie są drogi szerzenia chaosu i anarchji: pierwsza to negliżowanie i omijanie prawa, niewykonywanie ustaw i zobowiązań; — druga, równie skuteczna to tolerowanie i poddawanie się bezprawiu.

Dwojako również można niszczyć dobro powszechne: niszcząc własny dobytek, lub niwecząc cudzy. Dwoma środkami, wreszcie, można szerzyć i potęgować każde zło społeczne: czyniąc je samemu lub patrząc bezczynnie, jak czynią to drudzy.

Różnica między genjuszem rasy francuskiej, a nihilistycznym światopoglądem duszy średnio-rosyjskiej, najjaskrawiej uwidocznić się może na przeciwstawieniu sobie dwu doktryn, z których pierwsza czysto jest w lapidarnem powiedzeniu Foch'a: „ze wszystkich wad jedna jest jeno hańbiąca: bezczynność", zaś druga, rozsnuta została do pseudomistycznej teorji Tołstoja: „niesprzeciwiania się złu".

Dokonanie każdego dzieła rozłożyć się daje na dwa zasadnicze czynniki: pracy i czasu. Cały postęp tychniczny sprowadza się do oszczędności czasu i wysiłku.

Dobro społeczne jest sumą dóbr jednostek. Stan gospodarki społecznej jest niczem innem jak zsumowaniem wyników gospodarek prywatnych. Rozrzutnik i sknera mogą jednakże się szczycić godnością szkodnika społecznego; niedołęga nietylko psuje życie sobie, lecz jeszcze zawala drogę swemu społeczeństwu. Jeżeli nad dziełem, którego może bez szkody dlań, dokonać jeden, pracuje dwóch ludzi, wynik jest ten tylko, iż jeden z nich zmarnował swój czas i swój

wysiłek, oraz nie dał osiągnąć drugiemu maksymalnego natężenia jego zdolności twórczych. — Dokonał więc podwójnej kradzieży: czasu i pracy, oraz jednej zbrodni: pomniejszenia cudzej twórczości.

Nic tak nie uszczupla sił i nie osłabia ducha, jak ciagła troska o jutro

Jedyną drogą uzdrowienia gospodarczego i społecznego stanu Polski, jest powszechna akcja obywateli: Żaden rząd, żaden sejm, żadna wogóle siła, leżąca poza nami, dzieła tego nie dokona i dokonać nie może Codzienny stały **czyn każdego** z nas, oto dźwignia dostateczna i jedyna.

Zużywanie całości swych dochodów. zużytkowanie wszystkich dóbr uzyskiwanych, podwójnie mści się: na nas, gdyż stawia bezbronnymi w obliczu ciemnego zawsze jutra, gdyż osłabia nasze siły troską o przyszłość, i na ogóle, gdyż uszczupla powszechny stan posiadania. Mało jest postępować rozsądnie. to zaledwo pół dzieła. — Myśl którą się przyjęło i wciela, trzeba **szerzyć** — inaczej, zezwalamy, by wynik naszych wysiłków był uszczuplany bezmyślnością innych.

Obojętność na dokonywujące się wkoło nas, nie przeciwstawianie się temu, co uważamy za zło a więc zasklepianie się we „własnej skórze" nietylko szkodzi nam, lecz jeszcze hańbi nas — jest to bowiem społeczna bezczynność.

Oszczędzać swój i cudzy czas — znaczy bogacić siebie i ogół Człowiek niepunktualny, ma prawo powiedzieć złodziejowi: kolego. Okrada on bowiem siebie i bliźnich z jedynej rzeczy niepowrotnej i niepowetowanej: z czasu.

Dziś już pracować nad zapewnieniem sobie dostatku jutra — to nie ostrożność, to najzwyczajniejszy rozsądek. Zapewnić środki dziecku by nie było zmuszone zaznać całej goryczy bezwzględnej zależności, by oszczędzić mu bolesnego zmagania się z ciężkiemi okolicznościami, zmagania się, w którym spali nie jedną ze swych możliwości, to coś więcej niż ostrożność. — To obowiązek.

W. L. Evert.

Dział Informacyjno - Sprawozdawczy.

Nowy lokal Związkowy w Grodźcu.

W niedzielę dnia 8 marca odbyło się uroczyste otwarcie lokalu P. Z. Z. P. P. i H Oddz Grodziec, w którym wzięli udział członkowie miejscowego Oddz. oraz delegaci Zarządu kol kol. Grunwald i Łaszczyński. Aktu otwarcia dokonał kol. Dobrowolski, którego staraniom głównie przypisać należy, że inicjatywę tak godną naśladowania zrealizowano. W imieniu Zarządu przemawiał kol Grunwald, życząc aby we własym lokalu "pod własnym dachem" wytwarzała się atmosfera serdeczności i koleżeństwa, która tak bardzo jest potrzebna

Nowej naszej placówce związkowej życzyć należy najlepszego rozwoju i oby inicjatywa kolegów z Grodźca znalazła jak największej naśladowców.

Z Sekcji Dozorców.

W dniu 22 marca r. b o godz. 9 i pół. rano odbędzie się w lokalu Związku miesięczne Zebranie Zarządu Sekcji i prezesów wydziałowych.

Przedstawicieli grup i wydziałów sekcji prosimy o obowiązkowe przybycie lub przysłanie swoich zastępców i przedstawienie listy członków. Jest to ostatnie zebranie pred Ogólnem Zebraniem, przeto wszystkie zaległe składki należy uregulować.

Prezydjum Sekcji Dozorców, Górniczo-Technicznych.

List otwarty!

Adresujemy do tych, którzy się Związkiem interesują i jego znaczenie rozumieją.

Na jednem z posiedzeń Zarządu P. Z. Z. P. P. i H była rozważana potrzeba rozszerzenia ram działalności związkowej i skorygowania, jeżeliby to się okazało potrzebnem, dotychczasowych metod pracy. W tym celu została powołana z łona Zarządu z prawem kooptacji Sekcja Propagandy, która ma na celu wejście w bliższy kontakt ze wszystkimi tymi Kolegami i Koleżankami, którzy mogliby pracy związkowej oddać usługi jak również wejście w kontakt z tymi pracownikami, którzy do Związku z jakichkolwiek powodów nie należą. Zadaniem tej Sekcji również jest zapoznanie się z opinją członków co do prac podejmowanych przez Zarząd jak i co do organu Związku. Dla zrealizowania tego zadania jeden z czynniejszych członków tej Sekcji, który ze zbytniej może skromności ujawnić swego nazwiska nie chce proponuje wprowadzenie działu korespondencyjnego w pracy związkowej, któryby polegał na tem, że tak Zarząd będzie otrzymywał odpowiedzi na pytania, które skierowuje do członków a które nie zawsze nadają się do omawiania publicznie jak również naodwrót członkowie otrzymają wyjaśnienia na wszelkie interpelacje od Zarządu, który wszelkie podane mu uwagi będzie rozważał. Ten stały kontakt da niewątpliwie dobre rezultaty.

Początkiem tej stałej wymiany myśli jest niniejszy list otwarty. Jest on pisany w imieniu Zarządu chociaż Zarząd w pełnym komplecie tekstu jego nie przedyskutował i formalnie nie uchwalał umieszczamy go jednak bez zmian w przekonaniu że pisany z troską o rozwój Związku, zawierając szereg pytań i życzeń ogromnej dla Związku doniosłości nie napotka na sprzeciwy i Zarząd po wprowadzeniu tego działu korespondencyjnego w życie wszystkim w myśl danych tu przyrzeczeń, wyjaśnień udzieli i wszelkie uwagi, z pożytkiem dla rozwoju ruchu zawodowego pracowników umysłowych rozpatrzy.

REDAKCJA.

Szanowny Kolego!

Zarząd Związku widzi się zniewolonym do nawiązania z Szanownym Kolegą(żanką) ściślejszej łączności. Do postanowienia tego skłania Zarząd Wasza gorliwość w pracy. Śmiało o Was mówić można jako o ideowcu, gdyż mimo ciężkich warunków materjalnych i mimo niezbyt sprzyjających warunków dzisiejszego życia pracowniczego a przedewszystkiem stosunku Pracownika do Dyrekcyi, swoją wytrwałością pod sztandarem Związku dowodzicie że sprawy Związku interesują Was bardzo,

Szanowny Kolego, kierując się tem Zarząd Związku chce Was niniejszym prosić:

1) Bądźcie tak uprzejmi i przeczytawszy Związkowca" zechciejcie do Zarządu skreślić słów kilka. Przedewszystkiem jakie jest Wasze zdanie o „Związkowcu? W krytyce swej nie omińcie niczego nawet błędów zecerskich i bądźcie przekonani, że wszystkie przez Was postawione zarzuty będą jako cenna rada przez Zarząd przyjęte. Ażeby zaś nie narażać Was na koszty, uprosiliśmy Zarządy Oddziałów i Kolegów Poborców, ażeby list Wasz jaknajszybciej nam wręczyli!

2) Jeżeli sami uznacie, że „Związkowiec" nasz odpowiada Waszym na jego rolę poglądom i godności organizacji, to poproście najbliższego Wam w biurze współpracownika—kolegę, który nie jest naszym członkiem, ażeby przeczytał „Związkowca" i po przeczytaniu go swoje opinje o nim Wam podał, które również mamy nadzieję dla dobra organizacji podaną wyżej drogą nam zakomunikujecie.

3) Kolego zrewidujcie swój stosunek do Związku! Sprawdźcie u Waszego poborcy, czy Wasze składki przypadające z tytułu należenia do Związku są opłacone i czy przypadkiem Wy nie stajecie przeszkodą do zestawienia bilansu rocznego. Jeżeliby Szanowny Kolega z jakichkolwiek powodów sam zalegał z opłatą składki, to prosimy, zaraz wytłómaczcie to poborcy i podajcie mu termin, w którym wywiążecie się z zobowiązania.

4) Po uspokojeniu się co do siebie, pomówcie Szanowny Kolego z Waszym Poborcą i zbadajcie Wasz miejscowy teren, czy tam wszyscy członkowie spełniają swoje obowiązki i jeżeliby, czego nie przypuszczamy, w grupie Waszej znaleźli się członkowie nie spełniający obowiązków zasadniczych, to wespół z poborcą i z innymi kolegami postarajcie się wpłynąć na kolegę tego, ażeby w najbliższym czasie uregulował należności. Jeśliby i to było niemożliwe ze względu na trudne materjalne warunki Waszego współkolegi, to może wspólnie w kilku dopomoglibyście koledze wywiązać się z obowiązków!

5) Jak już Szanowny Kolega pozna dokładnie miejscową grupę, to z pewnością nasuną Mu się uwagi dotyczące życia Związku i stosunku Jego do współkolegów. Zarząd Związku będzie wielce zobowiązany za łaskawe nadesłanie tych uwag. Zarząd Związku obiecuje, że sprawy zasadnicze poruszone przez Szanownego Kolegę będą przedmiotem obrad najbliższego Zebrania Zarządu i w razie potrzeby będą one poruszone na Rocznym Zebraniu Delegatów. Braki drobniejsze będą w miarę możności natychmiast usunięte.

6) W tych 5-ciu poprzednich prośbach Zarządu staraliśmy się prosić Szanownego Kolegę ogólnikowo o zajęcie się wewnętrznemi sprawami naszej organizacji. Znając jednak intencje Szanownego Kolegi, że chciałby widzieć, ażeby wszyscy Jego współkoledzy byli zrzeszonymi w imię zasady, którą Szanowny Kolega na naszym sztandarze wypisał „w jedności siła", prosimy zaproponować nie zrzeszonym dotąd kolegom przystąpienie do organizacji. Potrzebnych deklaracyj dostarczy kol. poborca. Jeżeliby jednak Sz. Kolega spotkał się z jakimś, pod adresem Związku, zarzutem, to prosimy nam go podać, a postaramy się, bądź osobiście, bądź też pośrednio przez kol. poborcę, sprawę możliwie wyświetlić.

7) W myśl więc powyższego o ile w przedsiębiorstwie Związkowców niema lub o ile w miejscowym Oddziele czy Grupie są niedomagania prosimy Sz. Kolegę o zorganizowanie zdrowej grupy na miejscowym terenie. Po przeprowadzeniu tej pracy w zrozumieniu znaczenia statystyki i ewidencji dla wszelkiej pracy organizacyjnej prosimy nadesłać do Zarządu list, w którym Sz. Kolega w krótkości podać zechce.

a) Dokładną nazwę firmy.

b) Ilu ogółem pracowników umysłowych firma zatrudnia.

c) Ile kategorji pracowników firma zatrudnia i podać ilość pr. każdej kategorji.

d) Ilu i którzy z tych pracowników należą do naszej organizacji.

e) Którzy należą do innych zawodowych organizacji.

f Nazwiska pracowników, którzy nie chcą do organizacji należeć.

Te dane pozwolą Zarządowi zorjentować się w pracy, jaką należy przedsiewziąć dla zorganizowania wszystkich pracowników umysłowych' i one zmierzają ku polepszeniu wewnętrznych stosunków pracowniczych. Pozatem ażeby organizacja mogła wypełnić obowiązki wobec swoich członków musi posiadać wiadomości o ważniejszych zmianach w stosunkach swoich członków i dlatego prosimy o natychmiastowe podawanie nam do wiadomości,

a) jeżeli który z członków upadnie na zdrowiu, ażeby w razie potrzeby zwolnić go z obowiązku opłacania składek,

b) jeżeli ktoś został zredukowanym z jakich powodów wyraźnie podanych względnie domniemanych,

c) jeżeli komuś wyznaczają inną gorszą posadę, to powinien niezwłocznie w takich sprawach porozumiewać się z ,naszym Jeneralnym Sekretarzem,

d) jeżeli zajdą inne wypadki w związku z pracą w przedsiębiorstwie.

9) Oprócz wymagań dla siebie od przesiębiorcy musimy jednocześnie dbać o honor pracownika umysłowego jako korporacji, baczyć, by przez ewentualne czyny czy zaniedbania jednostek nie ponosił szkody ogół I jeżeliby kiedyś został popełniony przez członka jakiś czyn niewłaściwy, lub były jakie inne wypadki nieprzyjemne w skutkach dla Związku, to obowiązkiem każdego członka jest natychmiast drogą jaknajmniej uzewnętrzniającą wypadek, porozumieć się z Zarządem Oddziału lub Zarządem Głównym w tej sprawie.

10(W imię dobrze zrozumianego interesu własnego i ogólnego, wypełniając obowiązek koleżeńskiej solidarności prosimy Szanownego Kolegę, jeżeli wie o wolnej posadzie, ażeby jaknajspiesznej wiadomość tę podał Zarządowi, który starać się będzie ażeby posada była naszemu członkowi oddana. Dla wypełnienia tego zadania powołane zostanie przy Sekretarjacie Jeneralnym bezpłatne „Społeczne Biuro Pośrednictwa Pracy", które korzystając z pomocy Sz. Kolegi będzie mogło spełnić swoje zadanie i niejednemu koledze przyjść z pomocą w ciężkiej doli.

Od wypełnienia przez Szanownego Kolegę tych wszystkich zadań organizacja nasza uzależnia możność spełnienia swoich zadań i dlatego mamy nadzieję, ze prośba nasza ze względu na doniosłość sprawy będzie przyjęta z należytem zrozumieniem.

Oczekujemy łaskawych wiadomości w poruszonych sprawach

Za Zarząd P. Z. Z. P. P. i H. Sekcję Propagandy
Z koleżeńskim pozdrowieniem

K.

Z Komisji Porozumiewawczej.

Przed wyborami do Rady Miejskiej m. Sosnowca.

Wybory do Rady M. m. Sosnowca postawiły na porządku dziennym zorganizowanych pracowników umysłowych miasta sprawę udziału w życiu publicznem. A staje się to w momencie, w którym możemy posługiwać się bogatem i świeżem doświadczeniem ostatniego roku. W tym bowiem czasie decydowano o wielu bardzo ważnych kwestjach, dotyczących pracownika umysłowego i dano wyraz pojmowania roli i znaczenia może nie najliczniejszej ale najpoważniejszej warstwy w społeczeństwie.

Jakim zaś był i jest ten stosunek „sfer decydujących" w państwie i społeczeństwie do pracownika umysłowego czujemy na własnej skórze. Przy rozpatrywaniu najaktualniejszych spraw, jak spawa ubezpieczenia na wypadek bezrobocia, z pogwałceniem nawet Konstytucji, interesy pracowników umysłowych zlekceważono nie mówiąc już o tem, że cały szereg spraw jak choćby jasne określenie prawnego stanowiska pracownika w projektowanej ustawie o najmie oficjalistów nie może się doczekać od lat postawienia na porządku dziennym obrad Sejmu mimo wielokrotnych przypomnień ze strony zainteresowanych związków.

Charakterystycznym jest przytem i bardzo pouczającym stosunek poszczególnych „sfer" do tej sprawy. Na jednej z konferencyj w tej sprawie p. Prezes Ministrów zapytał się kto jest rzecznikiem pracowników umysłowych w Sejmie, jakimi organami opinji rozporządzamy poza Sejmem?! Niestety nie mogliśmy wskazać imiennie na swoich posłów, nie mogliśmy również wskazać na większe organy prasowe, któreby rozumiały doniosłość sprawy i chciałyby na jej rzecz prowadzić propagandę. Dano nam też do zrozumienia, że to jest właśnie przyczyną lekceważenia naszych interesów! W życiu publicznem nas niema, opinja się nami nie zajmuje, niema więc potrzeby z nami się liczyć!! To głos przedstawiciela Rządu!

Zwracaliśmy się do Sejmu, do klubów politycznych z memorjałami. Nie znaleźliśmy tam poparcia, jakiegoby sobie życzyć należało a w ciągu konferencji prawie zawsze zjawiało się pytanie na kogo pracownicy umysłowi głosują? Kwestja stosunku inteligencji pracującej do stronnictw przy tej okazji (i innych zresztą) była szeroko omawiana i prawie zawsze spotykaliśmy się z propozycjami wejścia do tego czy innego ugrupowania i podjęcia się pracy organizacyjno-agitacyjnej naturalnie bez zastrzeżeń. I w tem mieści się istota stosunku partyj politycznych w Polsce do pracownika umysłowego. Partja go potrzebuje ale jako swego agitatora, pochlebcę, panegirzystę — żąda od niego oportunizmu a krytycyzm nazywa warcholstwem. Człowiek kulturalny musi się zdecydować albo na oportunizm „robienie polityki" i karjery, a kiedy aspiracje jego po tej linji nie idą na usunięcie się od szerokiego życia politycznego, na bierność (zresztą pozorną) i zwrócenie więcej uwagi na pracę społeczną.

W dzisiejszym stanie rzeczy w Polsce inteligencja ma tylko te dwie drogi do wyboru w pracy społecznej: politykę i karjerę, pójście po linji najmniejszego oporu i zarazem rezygnację z roli czynnika postępu w społeczeństwie albo też nie rezygnowanie z tej roli ale podjęcie się ciężkiej walki z opinją, podejmowanie akcji jednostkowej niejednokrotnie, „na własną rękę" i dawanie znać o sobie przy każdej sposobności oraz zespalania tych niezależnych żywiołów w społeczeństwie w pewny nie polityczny naturalnie, bo to prawne niemożliwe, ale idący wspólnie pod hasłem walki z oportunizmem jednolity blok.

Na gruncie miejscowym te wszystkie względy były brane pod uwagę na konferencjach Komisji Porozumiewawczej Zw. Zaw. Prac. Umysł. Zagł. Dąbr. kiedy sprawa wyborów do R. M. stała się aktualną. Z tych też względów zdecydowano się wystąpić do Rady Miejskiej z listą własną pracowników umysłowych. Niema to nic wspólnego z koncepcjami politycznymi podobnej nazwy. Chodzi o to by grupa tak poważna w mieście nie była przedstawiciela własnego pozbawioną, by istotna wartość pracownika umysłowego jako pewnej grupy społecznej i gospodarczej się nie zatracała.

Obecnie od pracowników samych zależy czy rezultat ten na gruncie miejscowym się osiągnie czy nie. Jeżeli pracownicy nie poprą listy własnej (a poparcie będzie miało znaczenie znacznie szersze, daleko wybiegające poza granice miasta) to sobie też przypiszą dalsze następstwa i bagatelizowanie ich interesów na mieście i poza miastem.

Redaktor Naczelny: Maciej W. Łaszczyński. **Drukarnia Edmund Mirek i S-ka w Dąbrowie.**

Wydawca Polski Związek Z. P. P. i H.